

# DZ w Himalajach

Data publikacji: 18.04.2006 0:00

□  
Dziennik Zachodni nie był jeszcze tak wysoko... Tam gdzie zostało zrobione zdjęcie - turyści już nie chodzą, tylko zorganizowane wyprawy... Na zdjęciu - Wojciech Trzcionka, Cieszynianin, uczestnik wyprawy zorganizowanej przez Martynę Wojciechowską Falvit® Everest Expedition 2006, specjalny wysłannik Polskapresse, wydawcy Dziennika Zachodniego.

Baza pod Mount Everest jest na wysokości 5400 m., Wojtek wyszedł jednak wyżej - na najbardziej niebezpieczny z niebezpiecznych odcinków w drodze na szczyt - Ice Fall (fragment lodowca), który ciągle się przesuwa, trzeszczy, są lawiny. Trzeba przez niego bardzo szybko przechodzić, bo można stracić życie. "Ja musiałem niestety zawrócić, bo nie mam zezwolenia na zdobywanie szczytu, a tylko z tym zezwoleniem można iść powyżej bazy" - powiedział Wojtek Trzcionka.

Wojciech Trzcionka został sam w bazie - towarzyszą mu tylko Szerpowie i spacerujące po obozie jaki. Nie brakuje jednak "atrakcji" - chociażby spadające lawiny

□  
foto: Wojtek Trzcionka  
w sobotę niedaleko obozu zeszła lawina

---

## Lodowiec i Lodospad Khumbu (Ice Fall)

Pierwszy niebezpieczny odcinek trasy prowadzi przez Lodowiec Khumbu a w szczególności jego słynna zerwa - zwana Ice Fallem. To szalenie trudny technicznie i niebezpieczny fragment drogi. Khumbu zbudowany z pozostających w nieustannym ruchu bloków lodowych - seraków, przecinany jest licznymi kilkudziesięciometrowymi szczelinami. Bloki lodowe wielkości domów mieszkalnych mogą być pokonane tylko przy pomocy lin i rozpostartych nad szczelinami aluminiowych drabin. Wspinaczka po lodowych ścianach jest szczególnie czasochłonna i niebezpieczna.